

Kazimierz Przyboś

WALKI W KARPATACH JESIEŃ 1914 – WIOSNA 1915 ROKU

Zacznijmy od cytatu z Jaroslava Haška¹, który jest wspomnieniem sierżanta Bautanzla o walkach zimą 1914 – 1915 roku w Karpatach:

Byłem już w dwóch marszbatalionach, ale takiej nędzy, jak podczas tej podróży, jeszcze nie zaznałem. Wtedy, zanim dojechaliśmy do Prešova, to mieliśmy całe stopy wszystkiego, czego tylko dusza zapragnęła. Miałem na boku dziesięć tysięcy papierosów „Memfis”, dwie olbrzymie bryły sera szwajcarskiego, trzysta puszek konserw, a potem, gdy szliśmy na Bardejov do okopów i gdy Rosjanie odcięli nas od Muszyny i przerwali komunikację z Prešovem, robiło się interesiki aż miło! Tak na oko oddałem z tego wszystkiego dziesiątą część dla marszbatalionu, że niby uciulałem, a całą resztę rozsprzedałem [!] w taborach. Mieliśmy u nas majora Sojkę, a ten major to był wielka świnią. Oczywiście nie żaden bohater i najchętniej przesiadywał u nas przy taborach, gdy na górze gwizdały kule i pękały szrapnele. (...) Zazwyczaj przychodził do nas na dół, gdy się rozchodziła wiadomość, że Moskale znowu coś szykują. Drżał na całym ciele, trzeba było dawać mu w kuchni araku i dopiero potem zabierał się do przeglądania wszystkich kuchni polowych, jakie znajdowały się w sąsiedztwie taborów, ponieważ droga na pozycje w górze była niedostępna i jedzenie wydawano w nocy. (...) Ten major miał już coś takiego do siebie, że gdzie się pojawił, przynosił ze sobą jakąś biedę. Stopniowo tak sobie wędch wykształcił, że od razu wytropił każdy mój najskromniejszy zapasik. Pewnego razu zaoszczędziłem sobie cynadry i chciałem je sobie udusić, gdy wtem przyszedł major, zajrzał pod pryczę i znalazł je. (...) Major zabrał ze sobą żołnierza z taboru i razem z tym żołnierzem gotował sobie te cynadry na górze pod skałami w kociołkach. To przypieczerowało los majora. Rosjanie ujrzeli blask płomienia, dali ognia z osiemnastki w kociołek i w majora, i szlus. Ale gdy poszliśmy potem popatrzeć w to miejsce, nie podobna było rozpoznać, czy po skałach są rozmazane cynadry wołowe, czy nerki pana majora.

Tu kończymy cytat ze Szwejka, pamiętając, że cyniczna książka Haška to swoiste krzywe zwierciadło rzeczywistości sprzed dziewięćdziesięciu lat. Przytoczyłem ten cytat i z tego powodu, że zawiera jedyną wzmiankę w *Przygodach dobrego wojaka Szwejka* o Muszynie i dotyczy interesującej i ważnej batalii w Karpatach, toczonej od jesieni 1914 roku aż do wiosny następnego roku. A na cmentarzu muszyńskim spoczywają żołnierze austro-węgierscy polegli w tych walkach.

Początek I wojny światowej na froncie



Mogiła żołnierzy z I wojny światowej na cmentarzu w Muszynie

¹ Jaroslav Hašek, *Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej*, tłum. Paweł Hulka-Laskowski, „Śląsk”, Katowice 1973, t. II, str. 78 i in. (rozdział II „W Budapeszcie”).

wschodnim był dla Austro-Węgier zdecydowanie niepomyślny. Pod bitwie pod Lwowem (25 sierpnia – 11 września 1914 r.) padł Lwów (3 września) i Rosjanie zajęli wschodnią część Galicji, zaś oddziały austriackie musiały wycofać się za San, na linię Dunajca i Ropy (28 września). 21 września Rosjanie przystąpili do oblężenia twierdzy przemyskiej. W tej sytuacji naczelne dowództwo musiano przenieść z Przemyśla do Nowego Sącza. Wydawało się, że atak Rosjan da im Kraków i Śląsk, z tak ważnym ośrodkiem przemysłowym. W Karpatach, bardzo słabo obsadzonych wojskami, zaistniała możliwość wejścia Rosjan na Węgry, co byłoby silnym ciosem politycznym dla monarchii Habsburgów, a także zgubnym ciosem militarnym. Poważna akcja Rosjan mogła przypieczętować losy wojny, przynajmniej o ile chodziło o Austro-Węgry. Bowiem na całym froncie wschodnim walczyły 42 dywizje piechoty i 12 dywizji kawalerii, tj. 504 000 żołnierzy austro-węgierskich oraz 12 dywizji piechoty i 1 dywizja kawalerii niemieckiej, tj. 141 000 żołnierzy, przeciwko 82 dywizjom piechoty i 25 dywizjom kawalerii rosyjskiej (ponad 1 milion żołnierzy). Wprawdzie Przemyśl w dniach 26 września – 10 października obronił się, a nawet 11 – 20 października pod Chyrowem udało się odrzucić na wschód Rosjan, ale na tym wyczerpały się możliwości sił austriackich. Wojska austro-węgierskie musiały wycofać się pod Kraków i w Karpaty. Tu 1 października szybkie oddziały kozackie przeszły przez przełęcz karpackie i znalazły się na linii: Przełęcz Werecka (w Karpatach Lesistych, na południowy wschód od Turki) – Wołowiec (Wołowa, węg. Őkörmező) – Jasina (Jasień, węg. Kőrösmező) [obecnie wszystkie miejscowości na obszarze Ukrainy] i zagroziły wejściem doliną Cisy na Nizinę Węgierską. 2 października udało się Rosjanom zając Mármaros-Sziget, Técso i Huszt. Tym samym Rosjanie opanowali dwie arterie kolejowe przecinające Karpaty: ze Stryja przez Skole – Przełęcz Werecką do Mukaczewa (Munkács) oraz ze Stanisławowa przez Delatyn do Jasiny (Kőrösmező) – Terešva – do Mármaros-Sziget. Jednocześnie zagrożone były trzy inne linie kolejowe na zachód od wzmiankowanych: z Sambora – przez Turkę – Przełęcz Użocką do Użhorodu i Nyíregyháza, z Sanoka – przez Przełęcz Łupkowską – Trebišov (Trebiszów) do Sátoraljeuhely oraz z Nowego Sącza – przez Muszynę – Leluchów – do Preszowa i Koszyc. Postępy Rosjan wywołały na Węgrzech ogromne zaniepokojenie, widziano w nich – w związku z klęskami w Galicji – zapowiedź wielkiej inwazji rosyjskiej na Węgry. Jednak 7 października, m.in. dzięki zwycięskiej akcji II Brygady Legionów Polskich, usunięto Rosjan z Mármaros-Sziget aż poza główny grzbiet Karpat. Jednocześnie na odcinku Karpat od Przełęczy Użockiej po źródła Wisłoki i po Bardiów na południu ustabilizował się front na grzbietach Karpat. Operowała tu 3. armia generała Svetozára Boroewicia von Bojan, złożona z korpusów: XI (ze Lwowa) – w rejonie Nowego Sącza i Grybowa, IX (z Litomierzyc w północnych Czechach) – koło Bardiowa, III (z Grazu) – pod Przełęczą Dukielską i VII (z Banatu) – pod Przełęczą Łupkowską. Ten stan frontu w Karpatach przetrwał do połowy listopada 1914 roku.

Licząc się z decydującym atakiem rosyjskim na Kraków, naczelne dowództwo 8 listopada przeniesiono z Nowego Sącza do Cieszyna. 16 listopada Rosjanie rozpoczęli bitwę o Kraków. Losy tej bitwy rozstrzygnęły się na północ od Krakowa sukcesem sił

austro-węgierskich 25 listopada. Kosztem ogromnych strat (ponad 70 000 zabitych, rannych i chorych) udało się zatrzymać natarcie rosyjskie. A dzięki oparciu w twierdzy krakowskiej od 2 do 12 grudnia trwały zaciekle walki pod Limanową; Rosjanie zajęli Nowy Sącz i Limanową, przejściowo zajmując obszar od Wieliczki i Świątnik Górnych pod Krakowem po Myślenice – Łapanów – Mszanę Dolną i Chabówkę.² 12 grudnia Austriacy odzyskali Nowy Sącz, bitwa była wygrana i Rosjanie musieli się wycofać nad Dunajec i Białą. Po raz drugi – od 9 listopada – broniła się twierdza przemyska. Z kolei dowództwo austriackie podjęło następną próbę zwycięskiej ofensywy. Szef sztabu generalnego generał Franz Conrad von Hötzendorf planował uderzenie 3. armii (wzmocnionej X korpusem z Przemyśla i nowo utworzonym XVIII korpusem – pospiesznie przewożonym koleją przez północne Węgry pod Przełęcz Łupkowską i Użocką, na północ), licząc na zepchnięcie Rosjan z Karpat i przyście z odsieczą Przemyślowi. Plan ten się nie powiódł. Zanim oba korpusy zdołały dotrzeć do miejsc przeznaczenia, Rosjanie 20 grudnia przeszli do kontrofensywy, mającej na celu wyrzucenie armii austriackich za Dunajec i Karpaty. Na froncie nad Dunajcem, mimo ogromnej zaciętości, z jaką walczone, Rosjanie nie osiągnęli sukcesu, choć 21 grudnia pod Łowczówkiem (na linii Pleśna – Tuchów) zdołali przerwać linię frontu. Tym razem I Brygada Legionów Polskich od 22 do 25 grudnia zdołała ocalić ten odcinek frontu nad rzeką Białą. W rezultacie front między Wisłą – wzdłuż Dunajca – Białej i Ropy – aż po Gorlice ustabilizował się aż do 1 maja 1915 roku.

Inaczej było w Karpatach. Tu Rosjanie (8. armia generała Aleksandra Brusilowa) pobili pod Jassem III korpus i przesunęli linię frontu na zachód – pod Gorlice i na południowy wschód na odcinku Przełęcz Dukielska do Przełęcz Użockiej (u źródeł Sanu). Jednak koniec 1914 roku przyniósł Rosjanom niepowodzenie. Wprawdzie w Galicji mieli w grudniu 1914 roku prawie 100 dywizji przeciw 72 austriackim, ale straty rosyjskie były ogromne. Od sierpnia do grudnia 1914 roku stracili prawie 1,5 miliona ludzi. Bardzo poważne były braki w uzbrojeniu i amunicji. O ile dziennie armie rosyjskie potrzebowały 45 000 pocisków, to rosyjskie fabryki mogły wyprodukować ich zaledwie 13 000, a zamówienia z zagranicy miały przyjść dopiero w marcu 1915 roku. Rosja była zdolna do wielkiego wysiłku, ale nie dłużej jak na 3 – 4 miesiące. Słaby rozwój przemysłu i transportu uniemożliwił wykorzystanie olbrzymiego rezerwuaru ludnościowego imperium. O następnych miesiącach (i latach) wojny miał zdecydować potencjał przemysłowy walczących państw.

Austro-Węgry, mimo utraty znacznej części Galicji, miały zasobne pod względem rolniczym Węgry i uprzemysłowione północne Czechy oraz Styrię. Fabryki broni w Sudetach (Škoda), w Styrii (Steyer) i w Budapeszcie (Fegyvergar Budapest) od stycznia 1915 roku produkowały miesięcznie do 70 000 karabinów Mannlicher M.90 i M.95. Podwojono wyposażenie piechoty w karabiny maszynowe M.07/12 systemu Schwarzlo-

² M.in. od 1 do 7 grudnia Rosjanie okupowali też Muszynę, zob. Witt Kmietowicz, *Muszyna w dniach I wojny światowej*, „Almanach Muszyny” 1995, s. 28-33; Oktawian Duda, *Cmentarz wojenny w Muszynie*, „Almanach Muszyny 1995, s. 34-36.

sego, dzięki czemu batalion piechoty (około 950 żołnierzy) miał 4 karabiny maszynowe. Każda dywizja piechoty (15 000 żołnierzy) oprócz 24 dział polowych otrzymała 36 lekkich haubic i dywizjon (8 dział) artylerii ciężkiej. W ten sposób ilość dział wzrosła do 68 na dywizję, co bardzo wyraźnie odbiło się na operacjach wiosną 1915 roku. Coraz częściej też stosowano na froncie wielkie moździerze 24 i 30,5 cm. Już w listopadzie 1914 roku produkowano dziennie 5 milionów naboju do karabinów i 2 000 pocisków artyleryjskich, co pokrywało ówczesne potrzeby armii.

Jednak gorzej było ze zwiększeniem sił ludzkich armii austro-węgierskiej. Liczące ponad 50 milionów mieszkańców państwo zmobilizowało co najmniej 2 200 000 żołnierzy (mając stan pokojowy armii blisko 400 000 ludzi). Straty w 1914 roku sięgały 1 miliona, co spowodowało, że stan armii w Galicji na początku 1915 roku spadł do połowy liczby kombatantów z sierpnia 1914 roku. Z 50 000 oficerów na froncie ubyło prawie 30 000 (ponad 4 000 poległych, prawie 10 000 rannych, tyleż chorych i 3 600 jeńców). Jeszcze przed ciężkimi walkami w grudniu 1914 roku większość dywizji liczyła 7 000 - 8 000 żołnierzy (a więc połowę stanu), a niektóre stopniały do 3 000 - 4 000. Po walkach w grudniu 1914 roku, w bardzo ciężkich warunkach zimowych (ostre mrozy, śniegi), stan bojowy sił austro-węgierskich na froncie rosyjskim sprowadzał się do 271 000 ludzi, nadto 58 000 osób załogi, zamkniętych w twierdzach krakowskiej i przemyskiej. W celu odtworzenia strat każdy pułk otrzymał po 4 bataliony marszowe, od stycznia do marca 1915 roku trzy dalsze bataliony, przy czym tworzone spieszenie kolejne – 8. i 9. batalion marszowy. W ten sposób do 10 stycznia 1915 roku wzmocniono armię frontową do 410 000, a do 10 lutego do 540 000 ludzi. Szacuje się, że z początkiem lutego 1915 roku w kraju dysponowano jeszcze 1 250 000 wyszkolonych żołnierzy, których zresztą użyto w czasie wielkiej ofensywy gorlickiej w maju tego roku.

Natomiast Rosja, wbrew pozorom, była słabo przygotowana do długotrwałej wojny. Jesienią 1914 roku wyzyskała wszystkie swoje siły. W 8. armii generała Brusilowa, zatem działającej w Karpatach, niektóre pułki liczyły mniej niż 400 żołnierzy. Był to więc stan gorszy niż w armii austriackiej. Co więcej, jeszcze gorzej przedstawiała się możliwość uzupełnienia tych strat przez imperium dysponujące pięciomilionową liczbą zdolnych do walki. Jednak brakowało oficerów i podoficerów, poległych w brawurowo prowadzonych walkach w pierwszych miesiącach wojny. Wprawdzie co miesiąc rzucano w szeregi po 300 000 ludzi, ale byli to niewyszkoleni rekruci, których dokształcano już na linii frontu. Najgorszą rzeczą był brak broni i amunicji, których nie zdołano uzupełnić. W efekcie znacznej części przybyłych na front uzupełnień nie można było wcielić do szeregów z powodu niedostatku broni. Ten brak uzupełnienia walczyli zdecydował o sytuacji na wiosnę 1915 roku. Rosyjska produkcja broni zawiodła. Dopiero w marcu 1915 roku rosyjskie fabryki zdołały osiągnąć produkcję 2 000 karabinów dziennie, co przy 60 000 miesięcznie pozostawało daleko w tyle za 250 000 – 300 000 ludzi potrzebnych w szeregach. Zamówienia zagraniczne zawiodły. W rezultacie na początku 1915 roku, przy produkcji 360 000 pocisków dla artylerii, wytwarzanych miesięcznie w Rosji, do zapotrzebowania w wysokości 1,5 miliona było daleko.

W tej sytuacji armia rosyjska stawała się nieruchomą masą, potężną swą wielkością, ale pozbawioną skuteczności. Mimo to w styczniu 1915 roku armia rosyjska miała zdecydowaną przewagę na froncie wschodnim, gdzie od Niemna po Karpaty 103 dywizje rosyjskie stanęły przeciw 77 dywizjom niemieckim i austriackim. W takich okolicznościach dowódca frontu południowo-zachodniego, generał Mikołaj Iwanow, rozpoczął ofensywę przeciw Austrii. Jego armie, wyzyskując rezultaty grudniowej bitwy pod Jaśłem, weszły w Karpaty i 1 stycznia 1915 roku opanowały ważną przełęcz Użocką wraz z linią kolejową z Sambora przez Turkę do Użhorodu i Nyíregyháza. W bardzo ciężkich warunkach zimowych Rosjanie chcieli wejść na południe od Karpat po linię: Koszyce – granica rumuńska na Prucie, co umożliwiłoby inwazję na Węgry. Iwanow liczył, że dzięki temu rozpadną się Austro-Węgry.

Odpowiedzią na sukces Rosjan w rejonie Przełęczy Użockiej był austriacki plan generała Conrada ataku z Karpat na północ – w celu oswobodzenia Przemyśla, doprowadzenia do odzyskania Lwowa i wyparcia Rosjan za Wisłę. Niemcy wsparli Conrada 3 dywizjami piechoty i 1 kawalerii, z których – wraz z taką samą ilością dywizji austriackich – utworzono nową wspólną armię, tzw. południową (Südmarmee). Armię tę skoncentrowano koło Mukaczewa i miała ona uderzyć na Stryj. Także wzmocniono działającą na wschód od armii południową grupę generała Karola Pfanzer-Baltina, włączając do niej przerzucony koleją z frontu serbskiego XIII korpus dalmacki. Pozornie przewagę mieli Austriacy, bowiem na południe od Wisły stało wówczas 31 dywizji rosyjskich przeciw 39 dywizjom obu państw centralnych, ale na skutek strat dywizje austriackie liczyły tylko 5 000 - 7 000 ludzi. W sumie na południe od Wisły (bez załogi Przemyśla i Krakowa) 23 stycznia 1915 roku naprzeciw 610 000 Rosjan stało 573 000 Austriaków i Niemców. Iwanow planował uderzenie przez Przełęcz Dukielską na południe. Zadanie to miała wykonać 8. armia generała Brusilowa. Uprzedzając atak Rosjan, 23 stycznia 1915 roku ruszyło natarcie austriacko-niemieckie. Niemal równocześnie, 26 stycznia, uderzyli Rosjanie. Zarówno zbyt mała ilość sił, jakich użyto, jak i kontrofensywa rosyjska spowodowały, że siły obu przeciwników utknęły w górach. Wszystko to działo się w niezwykle ciężkich warunkach klimatycznych, przy blisko trzydziestostopniowych mrozach i zamieciach śnieżnych, bez możliwości podciągnięcia artylerii na grzbiety górskie. Wprawdzie 3. armii austro-węgierskiej (korpusy V z Bratysławy i nowy XVIII) udało się przełamać linie Rosjan koło Lutowisk w Bieszczadach i zejść w dolinę górnego Sanu, zaś 26 stycznia odzyskano ważną Przełęcz Użocką, a armia południowa opanowała przełęcze Werecką i Beskid, dochodząc do Smorza i Tuchołki, ale nie zdołała ona posunąć się dalej na wschód. Zaś kontratak rosyjski w rejonie Przełęczy Dukielskiej, mimo wzmocnienia 3. armii VIII korpusem (z zachodnich i południowych Czech), przeniesionym z frontu serbskiego, spowodował zepchnięcie wojsk austro-węgierskich na odcinku: Ondava – Stropków – Medzilaborce (zdobyte w niezwykle zaciętych walkach 5 lutego 1915 r.). 3. armia Boroewicia straciła w czasie dwóch tygodni aż 50 000 ludzi (czyli prawie połowę swego stanu bojowego) i była bliska wyczerpania.

Zima i śniegi uniemożliwiały Rosjanom dalszy marsz na południe, dzięki czemu udało

się ich zatrzymać pod Bardiowem, Stropkowem, Medzilaborcami (węg. Mezőlaborcz) i Przełęczą Łupkowską. Za to na wschodzie zdołano wyprzeć Rosjan z Bukowiny aż po linię Dniestru, odbierając 16 lutego Kołomyję, a 20 lutego Stanisławów.

Teraz Austriacy przejęli inicjatywę. 3. armia Boroewicia (10 dywizji) miała utrzymać się od Zborowa po Stropków – Medzilaborce – Przełęcz Łupkowską, za to 2. armię generała Edwarda Böhm-Ermolliego (15 dywizji) przerzucono 12 lutego z frontu spod Piotrkowa pomiędzy przełęcz Łupkowską a Użocką. Miała ona uderzyć w kierunku Przemyśla, który wciąż bronił się, przy szybko kurczących się zapasach żywności. Mimo zmniejszenia racji żywności, twierdza mogła bronić się tylko do połowy marca. 2. armia miała uderzyć po drodze Cisna – Baligród na Lesko, na wąskim dwunastokilometrowym froncie, siłą ok. 50 000 żołnierzy. 27 lutego ruszyło natarcie, ale mimo zaciętych i krwawych walk nie osiągnięto przewagi. Choć Austriacy nacierali 21 dywizjami przeciw 12, Rosjanie stawili zaciekły opór, walczone często na bagnety, brnąc w zaspach śniegu lub w błocie. Góry, mgły, śniegi utrudniały marsze. Tylko 1 i 6 marca mgła i śnieżyca, w dzień odwilż, a nocą mróz do -20° spowodowały śmierć tysięcy walczących żołnierzy, a 10 marca burza śnieżna załamała atak pod Baligrodem. Wprawdzie kontratak rosyjski zatrzymano 13 marca pod Łupkowem, ale Przemyślowi nie można było pomóc. Ten padł 22 marca, 119 000 jeńców (w tym blisko 2 500 oficerów i 9 generałów) dostało się do niewoli. Jednak kapitulacja Przemyśla nie miała zasadniczego wpływu na przebieg kampanii w Karpatach, choć dwa korpusy tworzące oblegającą Przemyśl 11. armię rosyjską przerzucono w Karpaty. Tu Rosjanie mieli przebić się między Zborowem a Przełęczą Użocką na Węgry i doliną Cisy uderzyć na południowy zachód – na Budapeszt. Już 20 marca 3. armia generała Radka Dimitriewa i 8. armia Brusilowa rozpoczęły energiczną akcję przeciw 2. i 3. armii austro-węgierskiej. Główne natarcie podjęto 26 – 31 marca. Pod Zborowem Rosjanie, walcząc z wielkim rozmachem i bezwzględnością, nie licząc się ze stratami, osiągnęli sukces. Rosyjski XXIV korpus pokonał III korpus austriacki (z Grazu), a na froncie 2. armii Brusilów swymi 14 dywizjami przeciw 12 zepchnął obrońców o 5 – 8 km na południe, pomiędzy Wołą Michową a Ustrzykami Górnymi w Bieszczadach. Jednak Rosjanom nie udało się nigdzie przełamać frontu, podobnie jak Austriakom z początkiem marca pod Baligrodem. Z obawy przed przełamaniem frontu 2. armia musiała cofnąć się 2 – 4 kwietnia o 20 km na południową stronę Karpat. Utrzymano jednak Przełęcz Użocką i Łupkowską. Teraz spodziewano się kolejnego ataku Rosjan z rejonu Przełęcz Dukielskiej. Przewidując ten manewr Rosjan, generał Conrad na styk 2. i 3. armii pod Łupkowem wprowadził niemiecki tzw. korpus beskidzki, złożony z trzech świeżych dywizji, który zastąpił wyczerpany i stopniały X korpus z Przemyśla. Rosjanie dali się oszukać tym przegrupowaniem i, przesuając się zwolna za cofającą się 3. armią poza główny grzbiet Karpat, rozpoczęli w Wielkim Tygodniu w dniach 1 – 5 kwietnia 1915 roku (Wielkanoc przypadała tego roku na 4 kwietnia) gwałtowną ofensywę, zwaną bitwą wielkanocną. Pomiedzy Konieczną a Łupkowem toczyły się ciężkie walki między III, VII, beskidzkim i XVII korpusem 3. armii a rosyjskimi korpusami – XII, XXIV, XXIX i kombinowanym. Szczególnie zacięte walki trwały koło

Stropkowa (gdzie Rosjanie chcieli wywalczyć zejście na południe doliną Ondavy) oraz na południe od Medzilaborców, gdzie walczone o ważną linię kolejową w dolinie Laborcy (z Sanoka przez Łupków – Trebiszów /Trebšov, węg. Terebes/ do Sátardjaujhely). Mniejsze znaczenie miał atak na Zborów, gdzie 3 kwietnia Austriacy znaleźli się w krytycznej sytuacji na skutek dobrowolnego przejścia na stronę Rosjan całego praskiego 28. pułku piechoty „Króla Wiktora Emanuela III”. Wprawdzie lukę szybko zamknięto, ale to podanie się – ze względów politycznych – całego, od tego momentu rozwiązanego, pułku zrobiło w Austrii ogromne i przygnębiające wrażenie. Pod Stropkowem Rosjanie zdołali zepchnąć Austriaków na południe, ale po zaciętych walkach 5 kwietnia i tutaj zdołano powstrzymać atak. Tego samego dnia Rosjanie zostali zatrzymani przez wojska austro-węgierskie pod Košovcami (Ókróske) w dolinie Laborcy, na południe od Medzilaborców. 3 kwietnia – gdy liczone się z przerwaniem frontu – walcząca tu obok korpusu beskidzkiego 2. austriacka dywizja piechoty (tj. 3. brygada piechoty z Rzeszowa [40 pułk piechoty] i 4. brygada piechoty z Jarosławia [89 i 90 pułk piechoty] – złożona głównie z Polaków z okolic Rzeszowa, Dębicy, Niska, Jarosławia, Lubaczowa, Przemyśla, Gródka Jagiellońskiego i Rawy Ruskiej) stopniała w tych walkach do 1 200 ludzi, ale zdobyła wzgórze Kobyła i Jawiska, panujące nad doliną Laborcy, i tym samym zablokowała Rosjanom drogę na południe. Był to moment decydujący o załamaniu się ofensywy rosyjskiej w Karpatach. Ostatecznie, kiedy w rejonie Przełęczy Użockiej Niemcy 9 kwietnia zdobyli pod Koziową górą Zwilin, stanowiącą klucz tego odcinka frontu, 10 kwietnia generał Iwanow polecił 3. i 8. armii wstrzymanie ofensywy i przejście do obrony. Walki ustały wśród ogromnego wyczerpania obu przeciwników. Straty poniesione przez obie strony były niezmiernie wysokie. Straty wojsk państw centralnych (bez wziętej do niewoli załogi Przemyśla) przekroczyły 700 000 ludzi (a 1/3 stanowili zabici i jeńcy). Straty rosyjskie były jeszcze wyższe. Sama pięciodniowa bitwa wielkanocna kosztowała Rosjan blisko 40 000 ludzi. Rezultaty osiągnięte przez obie strony były niewspółmierne do tych ofiar. Austriacy zdołali utrzymać się w Karpatach od Przełęczy Użockiej na wschód i zepchnąć tam Rosjan z Karpat nad Dniestrem, ale nie utrzymali Przemyśla i nie odzyskali całej Galicji. Rosjanie zdobyli Przemyśl (choć z wysadzonymi przed kapitulacją fortyfikacjami) i utrzymali Przełęcz Dukielską i Łupkowską, jednak nie potrafili wejść na Węgry. W gorszej sytuacji była Rosja. Zużyła ona wszystkie zapasy sił i amunicji i straciła inicjatywę strategiczną. Walki te pokazały także, że Austro-Węgry bez pomocy Niemiec nie mogą samodzielnie osiągnąć sukcesu.

Podjęta niebawem wielka bitwa gorlicka (2 – 6 maja 1915 r.)³ zmiotła Rosjan na całej linii frontu i doprowadziła do odzyskania Galicji. W samych Karpatach już nie prowadzono walk i stan ten przetrwał do końca wojny.

³ O bitwie pod Gorlicami zob. także: Leszek Zakrzewski, *Dziela słowackiego architekta Dušana Jurkoviča w Polsce. W 90. rocznicę bitwy pod Gorlicami*, „Almanach Muszyny” 2005, ss. 133, 134.

ZAGADKA

Oto zdjęcie wykonane w 1916 roku w Nowym Sączu, przedstawiające dwóch żołnierzy z 13 cesarsko-królewskiego galicyjskiego pułku piechoty (13 k.u.k. IR [kaiserliche und königliche infanterieregiment] im. hrabiego Starhemberga), stacjonującego w Krakowie (komenda uzupełnień i IV batalion), w Morawskiej Ostrawie (sztab, II i III batalion) i w Bielsku (I batalion), zwanego popularnie „Staszkami” lub „Krakowskimi Dziećmi”, bo aż 82% służących w nim żołnierzy było Polakami. Żołnierze mieli wyłogi na kołnierzu w kolorze różowo-malinowym (poziomkowym), tj. *rosenrot*, a guziki żółte. Z prawej strony siedzi oficer w stopniu kapitana (*hauptmann*), na co wskazują trzy sześcioramienne gwiazdki oficerskie na wyłogach kołnierza.

Pytanie brzmi: **jaki jest stopień wojskowy żołnierza siedzącego obok kapitana?**
Autor artykułu gwarantuje ciekawą nagrodę!